

# Wojciech Chudzik

---

## Powódź w lipcu 1934 r. w Małopolsce : skutki społeczno-gospodarcze

---

Rocznik Lubelski 40, 124-137

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOJCIECH CHUDZIK

Lublin

## Powódź w lipcu 1934 r. w Małopolsce. Skutki społeczno-gospodarcze

.....

Przedmiotem rozważań w artykule jest jedna z największych klęsk żywiołowych Drugiej Rzeczypospolitej – powódź lipcowa 1934 r. Informacje, które zachowały się do dnia dzisiejszego, wskazują, że powódź rozpoczęła się w połowie miesiąca i zupełnie zaskoczyła mieszkańców, którzy nie byli przygotowani na nadejście klęski. Jednocześnie można dojść do wniosku, że istniało wiele uchybień w stanie zagospodarowania rzek i ówczesnym systemie ochrony przeciwpowodziowej. Zaniedbywano sprawy związane zarówno z budową tam i wałów przeciwpowodziowych, jak również uszlusowaniem rzek. Szkody, jakie wyrządziła powódź, sprawiły, że za pośrednictwem polityczno-gospodarczego procesu decyzyjnego zamierzono wdrożyć skoordynowany plan zagospodarowania Wisły i jej dorzecza. Jednym ze skutków powodzi 1934 r. obok przeludnienia agrarnego w środkowej byłej Galicji, bezrobocia i wielkiego kryzysu ekonomicznego był niewątpliwie fakt, że klęska ta stała się jedną z ważniejszych przesłanek wdrożenia w życie części planu COP związanej z budową i rozbudową żegluga śródlądowej. Tych zamierzeń niestety nie zrealizowano z powodu wybuchu II wojny światowej.

**Słowa kluczowe:** historia gospodarcza, klęski elementarne, Druga Rzeczpospolita, dorzecze Wisły, Małopolska Zachodnia, powódź w lipcu 1934 r., system zagospodarowania rzek, tamy, żegluga śródlądowa, transport i komunikacja, Centralny Okręg Przemysłowy

.....

### Klęski elementarne a historia gospodarcza

Klęski elementarne dotyczą człowieka od najdawniejszych czasów. Jako przedmiot badania historycznego są one w całości zjawiskami społecznymi. Określone zdarzenie klimatyczne, geograficzne itd. staje się klęską elementarną w zależności od stopnia dewastacji środowiska i poziomu technologicznego jego infrastruktury ochronnej. Występuje dość silne, aczkolwiek niestanowiące prawidłowości,

powiązanie występowania w dziejach klęsk elementarnych równoległe z działaniami wojennymi. Przebieg negatywnych zjawisk pogodowych wywiera przede wszystkim wpływ na gospodarkę, dlatego badanie klęsk elementarnych jest zarówno działaniem, jak i metodą historii gospodarczej. Klęska elementarna jako element oddziałujący na życie społeczne i gospodarcze daje się zbadać kompleksowo jedynie przy zastosowaniu różnych metod i ukazaniu różnych punktów widzenia<sup>1</sup>.

Antoni Walewander napisał, że „dla dwóch dziedzin nauki zdaje się być dziś nieodzowne opracowanie klęsk elementarnych: 1) dla historii, a w szczególności historii gospodarczej, 2) dla geografii, ściślej dla nauk związanych z badaniem klimatu w przeszłości. Klęski elementarne można podzielić na dwie zasadnicze grupy, a mianowicie na klęski związane z warunkami atmosferycznymi i te, które w tym bezpośrednim związku z nimi nie stoją. Jeżeli historyka interesują obie ich grupy, to geografą przede wszystkim pierwsza [...]. Jedną z ważniejszych przeszkód, jeżeli już nie najważniejszą, dla normalnego rozwoju życia gospodarczego w wiekach ubiegłych były klęski elementarne. Niektóre z nich dotyczyły niewielkich terenów, inne miały charakter ogólniejszy, przekraczający nawet granice całego państwa. Te zaś terytoria, które prócz właściwych elementarnych klęsk były narażone i na świadome niszczenie ich przez człowieka, musiały doznawać najpoważniejszych przeszkód przy rozwijaniu się życia gospodarczego i społecznego; od normalnych bowiem warunków zależy ich prawidłowy rozwój”<sup>2</sup>.

### Powódź w lipcu 1934 r. – przebieg i przyczyny

Barbara Fal wykazała, że powódź z roku 1934 rozpoczęły intensywne opady z 16 lipca, które poprzedziły silne ulewy w dniach 13, 14 i 15 lipca. Dobowa ilość deszczu 16 lipca (opady występujące z największym nasileniem w dorzeczu górnego Dunajca) osiągnęła wysokości jeszcze nigdy nienotowane w Polsce. Znaczne opady odnotowano także w dorzeczu Raby i częściowo Skawy oraz Wiśłoki. Nastąpiły liczne pęknięcia wałów na Wiśle i Dunajcu. Powstały ogromne wylewy. Fala powodziowa przy bardzo wysokim poziomie dotarła do Warszawy 22 lipca<sup>3</sup>. Krzysztof Koper dowodził, że do powodzi przyczyniły się gwałtowne opady

1 W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1983, s. 639–680.

2 A. Walewander, *Badania klęsk elementarnych (metoda i znaczenie)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1931, t. 1, s. 79, 86. Zob. także: S. Rygiel, *Powodzie w Polsce zeszłego wieku*, „Ziemia” 1934, R. 24, nr 10, s. 256–262.

3 B. Fal, *Powódź tysiąclecia?*, „Wiedza i Życie” 1997, nr 10, [online] <http://archiwum.wiz.pl/1997/97101500.asp> [data dostępu: 20 V 2013]. Ważną informację dotyczącą porównania powodzi z lipca 1934 r. w powodziach z pierwszej połowy XIX w. przytacza Tadeusz Zubrzycki: „W okresie od 1813 do 1866 nie publikowano wyników systematycznych obserwacji stanu wody na górskich dopływach Wisły. Jedynie z Dunajca dochowały się daty co do kulminacji 1815 r. polegające przypuszczalnie na wynikach niwelacji; według tych dat w. w. 1815 r. byłaby w Zgłobicach wyższa, zaś w Żabnie – niższa, niż w w. 1954. Również trudno opierać się na danych zachowanych z niektórych punktów Wisły z tego okresu. Dochowane opisy świadczą o tym, że podczas powodzi 1815 r. weszły niezwykle silnie wody całego górnego dorzecza Wisły, nie wyłączając mniej groźnego zazwyczaj Popradu. Brak obserwacji z górnego Dorzecza Wisły w dalszych dziesiętkach lat stanowi poważną lukę, ponieważ w latach tych zdarzyły się powodzie, z których jedna (1844) przyniosła absolutne maksimum na Wiśle w Warszawie. Nie mając zatem podstaw do bezpośredniego porównania dawniejszych wezbrań rzek górskich, należy z konieczności

występujące na Podhalu, które spowodowały potężne spiętrzenie wody i wielką falę powodziową na Dunajcu<sup>4</sup>. Powódź swoim obszarem objęła aż 15 z 17 powiatów województwa krakowskiego, część zachodnich powiatów województwa lwowskiego, ziemię sandomierską, obszary ziemi kieleckiej, a także niektóre tereny pod Warszawą, Płockiem i w dolnym biegu Wisły<sup>5</sup>.

Genezę i opis powodzi z 1934 r. przedstawił w swoim artykule Maksymilian Matakiewicz: „Typowe wezbranie górnej Wisły odznacza się tym, że przewodzi tam Soła, a najwyższy stan w Krakowie występuje wtedy, gdy przybędzie pod Kraków szczyt fali wywołany wezbraniem Soły. W tym roku, na szczęście, Soła okazała się łaskawszą, a Kraków wyszedł cało, natomiast największe nasilenie wezbrania leżało wzdłuż całego biegu Dunajca i jego dopływów, na dolnej Raby i Wiśle aż po San. Że w dalszym biegu Wisły wezbranie nie pociągnęło za sobą jeszcze gorszych, wprost nieobliczalnych następstw, można przypisać tylko temu, że na Sanie wezbranie nie przybrało katastrofalnych rozmiarów, nadto, że wały dolnego Dunajca zostały w 46-u miejscach przerwane, a na długości 19-u km przelewała się woda przez ich koronę, a podobne przerwy wystąpiły w kilku miejscach i w wałach dolnej Raby i Wisły między ujściem Raby a ujściem Wisłoki. Skutkiem tego wzdłuż dolnego Dunajca, dolnej Raby i Wisły między tymi rzekami wytworzyło się olbrzymie jezioro, na obszarze około 1000 km<sup>2</sup>, stanowiące w czasie przebiegu tego wezbrania potężny zbiornik retencyjny, który zatrzymał paręset milionów m<sup>3</sup> wody, redukując przez to w znacznym stopniu wezbranie na Wiśle średniej i dolnej. Katastrofa tej części kraju uratowała zatem obszary w dolinie Wisły średniej i dolnej”<sup>6</sup>. Podobny i również cenny jest opis pochodzący z czasopisma „Gospodarka Wodna” (1935, z. 2), a opublikowany w opracowanych materiałach historycznych dotyczących powodzi, pochodzących ze zbiorów Adama Kazimierza

---

posłużyć się porównaniem pośrednim, opartym na zestawieniu stanów wody Wisły pod Warszawą, obserwowanych regularnie od 1799 – a to na tej podstawie, że większe letnie wezbrania środkowego biegu Wisły mają zawsze za przyczynę gwałtowny przybór wód górskich. Wzrost stanów wody na Wiśle pod Warszawą stanowi więc miarę wezbrania górskich dopływów w ich oddziaływaniu sumarycznym. Poziom +549 cm, obserwowany na Wiśle w Warszawie dnia 22 lipca 1934 r., został przekroczony w okresie 1813–1884 przez powodzie: 1813 (+605 cm), 1839 (+595 cm), 1844 (+655 cm), 1845 (+564 cm), 1867 (+592 cm); oprócz tego zanotowano w roku 1884 stan niemal równy (+546 cm). Większość wymienionych wezbrań datuje się z czasu sprzed systematycznego obwałowania doliny górnej Wisły, a więc z okresu, w którym retencyjne działanie tej doliny nie było niczym ograniczone. Największe wezbranie XIX w., obserwowane w Warszawie dnia 23 lipca 1844 r. (+655 cm), było o 106 cm wyższe od wezbrania z 1934 roku. Względne wzniesienie było w 1934 r. mniejsze niż podczas wszystkich powyższych wezbrań, zaś największa różnica (pomiędzy w. w. 1934 a w. w. 1813) wynosiła 109 cm. Także przybór wody był w r. 1934 stosunkowo powolny. W konkluzji należy stwierdzić, że wezbranie 1934 r. rozpatrywane jako wezbranie sieci wód górskiego dorzecza Wisły w jego całości nie osiągnęło wcale największego możliwie rozmiaru. Wybitne powodzie XIX w., o których nasileniu świadczą obserwacje wodowskazu w Warszawie, osiągnęły swój poziom niewątpliwie wskutek tego, że gwałtownemu wezbraniu środkowej części dorzecza górnej Wisły towarzyszyły analogicznie silne wezbrania jego części zachodniej i wschodniej”. T. Zubrzycki, *Wylew Wisły w r. 1934*, „Przegląd Geograficzny” 1934–1935, t. 14, s. 244–245.

4 K. Koper, *Z dziejów Krościenka nad Dunajcem*, Nowy Targ 2006, s. 361.

5 A. Rundo, *Rzut oka na przebieg katastrofalnego wezbrania w dorzeczu Wisły w lipcu 1934 r.*, „Wiadomości Służby Geograficznej” 1934, z. 3, s. 413.

6 M. Matakiewicz, *Ochrona przed powodzią na tle ostatnich katastrof powodziowych w świecie i tegorocznej w dorzeczu Wisły*. (Wykład inauguracyjny w auli Politechniki Lwowskiej w dniu 8 października 1934 r.), „Czasopismo Techniczne” 1934, nr 22, s. 849.

Bieleńskiego i Jana Fiszera: „Wody górnych dopływów, tj. Wisły Śląskiej, Białki i Soły, wywołane najsilniejszymi opadami z 17 lipca, dopłynęły do Wisły 18 lipca i wodowskaz w Dworach wykazał stan kulminacyjny 18 lipca o godz. 18<sup>00</sup>, osiągnąwszy szczyt +408. W Krakowie kulminowała fala 19 lipca o godz. 15<sup>00</sup>–22<sup>00</sup> przy stanie +339 (839). Na tej przestrzeni Wisły aż po ujście Raby fala powodziowa była niższa w latach 1813, 1903, 1925, w nieobwałowanych przestrzeniach powyżej gruntu w powiatach chrzanowskim, wadowickim i krakowskim. W samym Krakowie woda wystąpiła tylko przy ujściu Wilgi. Poniżej Krakowa aż po ujście Uswicy utrzymała się woda między wałami. Zalanie doliny nadwiślańskiej w widłach między Wisłą i Rabą spowodowane zostało wylewem Raby, Gróbki i Uswicy. W Popędzynie, tj. poniżej ujścia Raby, kulminacja pojawiła się 19 lipca o godzinie 19<sup>00</sup> przy stanie +759, wcześniejszą kulminację spowodowała Raba. Skutkiem fali Raby woda cofkowała z Wisły przelała się przez wały Kisieliny do zbiornika wody, utworzonego 17 lipca przez Rabę. Poniżej ujścia Dunajca osiągnęła Wisła w Karsach stan najwyższy dnia 19 lipca o godz. 11<sup>00</sup>, o godz. 13<sup>00</sup> został w Karsach przerwany wał skutkiem podmycia na długości 290 m, w godzinę później, tj. o godz. 14<sup>00</sup>, przerwany został wał w Laskówce na długości 200 m. Przerwami tymi wlały się do doliny nadwiślańskiej ogromne ilości wody, powiększając zalew. Obszar zalewu wieczorem 19 lipca był olbrzymim jeziorem sięgającym od Puszczy Niepołomickiej poza Wisłokę do rzeki Kamiennej. Wody rozlały się na długości przeszło 80 km i zajęły powierzchnię przeszło 2000 km<sup>2</sup>, w czym w województwie krakowskim przeszło 1260 km<sup>2</sup>. Pozostały tylko nieliczne wyspy i wąskie pasma wałów, na których przerażona ludność szukała ocalenia. Wylew dotknął w województwie krakowskim wszystkie ówczesne powiaty w liczbie 17. Najwięcej ucierpiały powiaty leżące nad Dunajcem, dolną Rabą i Wisłoką. Liczba ofiar w ludziach wynosiła ogółem 55 osób, a suma szkód w województwie krakowskim określona jest przez A. Bieleńskiego na 60 300 000 zł wg wartości złotego z r. 1934”<sup>7</sup>.

Największe szkody powódź wyrządziła w dolinie Dunajca, a także Raby i Wisłoki. Intensywne opady występujące 16 i 17 lipca stanowiły prawie jedną trzecią średniej sumy opadu rocznego w Polsce. Poziom górnej Wisły aż po Warszawę podniósł się aż o 558 cm<sup>8</sup>. W doskonały sposób społeczne nastroje popowodziowe opisano w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” z 19 lipca 1934 r.: „Wszystko to sprawia, że gospodarcze znaczenie klęski jest specjalnie dotkliwie i że cała Polska wpatrzona jest w zachodniomałopolskie powiaty nie tylko ze względu na współczucie dla miejscowej ludności, ale też ze względu na obawę o los swoich rodzin, przyjaciół i znajomych. Relacje naocznych świadków stwierdzają bohaterskie wprost zachowanie się ludności zarówno tubylczej, jak i letników, a także pełną poświęcenia pomoc okazywaną przez wszystkie organizacje, przede wszystkim przez wojsko, którego oddziały z narażeniem życia ratują ludność, jej życie i dobytek. Przejęci zgrozą, nie możemy jednak nie pomyśleć o przyszłości. Już jutro trzeba będzie pomyśleć o zabezpieczeniu powodziom chleba i dachu nad

7 A.K. Bieleński, *Materiały do historii powodzi w dorzeczu górnej Wisły*, przyg. i uzup. J. Fiszer, Kraków 1997, s. 81–82.

8 J. Kondracki, *Geografia fizyczna Polski*, Warszawa 1978, s. 116; M. Klimaszewski, *Morfologiczne skutki powodzi w Małopolsce zachodniej w lipcu 1934 r.* „Czasopismo Geograficzne” 1935, z. 2–4, s. 283–291.

głową. Państwo rozpocznie akcję ze swojej strony, ale całe społeczeństwo, zgodnie z najpiękniejszymi tradycjami – musi pomóc ofiarom żywiołowej katastrofy. Nie wątpimy też, że z miejsca zawiążą się komitety pomocy dla powodzian i że ofiary popłyną szeroką strugą pomimo ciężkich, kryzysowych czasów. Społeczeństwo nie jest zbiorowiskiem ludzi przypadkowo obok siebie mieszkających, ale jest żywym organizmem, którego wszystkie kółka zazębiają się wzajemnie. Dajmy więc dowód, że nieszczęście i klęska wydobywają z nas energię i pobudzają umysł solidarności. Gdy jutro, czy pojutrze wody opadną, wzniesić się musi wysoko ku górze fala zorganizowanej solidarnej pomocy dla powodzian<sup>9</sup>.

Na negatywny przebieg powodzi miały czynniki nie tylko o charakterze klimatycznym<sup>10</sup>. Pomimo iż wały przeciwpowodziowe wykonane jeszcze w okresie galicyjskim były solidne, miały jednocześnie za dużą objętość i odstępy. Nie przestrzegano ściśle policyjnego zakazu budowania domów mieszkalnych w profilach zalewowych rzek i potoków. Szkodliwe skutki przyniosło również utrzymywanie w profilach zalewowych lasów i zarośli. Brakowało odpowiedniej ilości zbiorników retencyjnych i zapór. Należało poprawić stan uregulowania zbiorników wodnych<sup>11</sup>. W 1934 r. nietrafna była prognoza pogody i analiza przyczyn wezbrania wody<sup>12</sup>. Według M. Majewskiego i T. Tillingera prace wodno-regulacyjne przeprowadzane w okresie do wielkiego kryzysu ekonomicznego włącznie miały charakter głównie ochronny i odznaczały się niskim stopniem skoordynowania<sup>13</sup>. Zbigniew Kajetanowicz stwierdził, że „pojawienie się tak fenomenalnego zjawiska hydrologicznego [powodzi z lipca 1934 r. – W. Ch.] przypadło u nas na czas zupełnego zastoju w gospodarce wodnej oraz zaniedbania tej dziedziny pod względem badań naukowych i technicznych. Toteż przypuszczać dziś możemy, że olbrzymie straty gospodarcze, jakie powódź ta spowodowała, staną się punktem zwrotnym w traktowaniu zagadnień gospodarki wodnej oraz badań hydrologicznych w przyszłości, co może z czasem wpłynąć na zupełną zmianę oblicza gospodarczego i kulturalnego tej części kraju”<sup>14</sup>.

## Společno-gospodarcze skutki powodzi

*Roczne Sprawozdanie z działalności Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Brzesku z 1936 r. w następujący sposób opisuje tereny po opadnięciu wody powodziowej: „Wokół szarzyzna i śmierć. Nie ma nic. Wszystko zniszczone.*

9 *Powódź w Małopolsce jakiej od 100 lat z górą nie pamiętają*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1934, nr 198, s. 1–2.

10 Szerzej o czynnikach klimatycznych: W. Milata, *Meteorologiczne przyczyny powodzi w lipcu 1934 roku*, „Czasopismo Geograficzne” 1935, z. 2–4, s. 273–283.

11 M. Matakiewicz, *Ochrona przed powodzią...*, *op. cit.*, s. 850–851.

12 J. Długosz, *Relacja inż. Alfreda Rundo o powodzi z 1934 roku w Sądecczyźnie*, „Rocznik Sądecki” 2002, t. 30, s. 99.

13 M. Majewski, T. Tillinger, *Wisła środkowa. Referaty na I Narodowy Kongres Żeglugi*, Warszawa 1932, s. 42–43.

14 Z. Kajetanowicz, *Powódź jako zjawisko przyrodnicze i gospodarcze*, „Czasopismo Geograficzne” 1935, z. 2–4, s. 260.

Woda opadła i odsłoniła swoje straszliwe dzieło. Szkielety chałup, bez okien, bez dachów, powywracane, połamane. Tu i ówdzie poroziadały się dachy zerwane, przyniesione prądem, z dala od miejsca, gdzie nakrywały ludzkie siedziby. Drzewa przygarbione, otulone snopami zmulonego zboża, pokręcone, wyglądały jak topielice. W powietrzu zgnęły zapach trupi. Potwornie wzdęte, wyszczerzone zębami ku górze, leżały w polu końskie i krowie trupy. »Kubusie«, »Kasztany« i inne wierne, chłopskie szkapiny i krasule. Człowiek okazał się bezsilnym wobec żywiołu. Grupki ludzkie przerażone, pozbawione domostw, wszystkiego, siedziały zczerniałe i drżące, wyczekujące pomocy<sup>15</sup>. W swojej pracy *Dramat zdarzył się w Pieninach* Ryszard Remiszewski opisał, w jaki sposób rozpoczęła się powódź 15 lipca u podnóża Pienin: „Dunajec w tym czasie zaczął się bardzo dziwnie zachowywać, mieli wrażenie, jakby rzeka stanęła w miejscu i zawracała natrafiając na opór. Burzyła się, niosła drzewa, jakieś sprzęty i inne dziwności zagrabione po drodze. Widać było ogromne wiry, poziom wody podnosił się na ich oczach<sup>16</sup>”.

Na podstawie zrealizowanych badań Jerzy Punzet i Jerzy Czulak wykazali w 1988 r., a więc jeszcze przed „powodzią stulecia” z 1997 r., że „zestawienia bilansowe, jak i opisy wezbrania lipcowego w 1934 r. podawane przez różnych autorów nie zawsze są zgodne w szczegółach, lecz ogólnie w sposób wiarygodny naświetlają jego rozmiary, świadcząc o katastrofalnym, niespotykanym w XX w. przebiegu wezbrania na Rabie, Dunajcu, Wisłoce i Wisłoku oraz na Wiśle po ujściu Raby<sup>17</sup>”. Biorąc pod uwagę cały wiek XIX i pierwszą połowę XX stulecia, wezbranie powodziowe w lipcu 1934 r. można było porównać na podstawie istniejących danych z tym z 1813 r.<sup>18</sup>. Szacuje się, że powódź z 1997 r. (której największe nasilenie wystąpiło na Odrze) w Małopolsce miała mniejsze nasilenie niż ta z 1934 r.<sup>19</sup>. Jeśli natomiast interesującą mnie kłęskę porówna się z największymi powodziąmi z okresu 1894–1933, to wysokości (odczyty) kulminacyjne w roku 1934 przekroczyły maksima: na Skawie od 12 do 22 cm, na Rabie od 36 do 85 cm, na Dunajcu od 90 do 200 cm, na Wisłoce od 117 do 170 cm, a na górnej Wiśle od 41 do 134 cm<sup>20</sup>.

Powódź lipcowa 1934 r. w znacznym stopniu spotęgowała dodatkowo występującą w okresie wyjścia z wielkiego kryzysu ekonomicznego depresję ekonomiczną i trudności gospodarcze, a w następstwie wpłynęła na postawy strajkowe ludności wiejskiej. Straty w uprawach rolnych z powodu kłęski w województwie

15 *Roczne Sprawozdanie z działalności Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Brzesku*, Brzesko 1936, s. 5.

16 R.M. Remiszewski, *Dramat zdarzył się w Pieninach. Wielka powódź 1934 roku*, Szczawnica 2006, s. 18.

17 J. Punzet, J. Czulak, *Bilanse wielkich wezbrań górnej Wisły w XX wieku*, „Wiadomości Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej” 1988, t. 11 (32), z. 3–4, s. 10.

18 J. Kwiatkowski, *Wezbrania Wisły pod Sandomierzem na tle powodzi z 1934 r. (Dokończenie)*, „Gospodarka Wodna” 1935, nr 4, s. 164.

19 *Lokalny plan ograniczania skutków powodzi*, Starostwo Powiatowe w Mielcu, Mielec 2001, [online] <http://oki.krakow.rzgw.gov.pl/Content/Edukacja/pdfogrskutkow/LPOSPiPpowiatmielecki.pdf> [data dostępu: 20 V 2013].

20 *Powodzie w Małopolsce*, Ośrodek Koordynacyjno-Informacyjny Ochrony Przeciwpowodziowej. Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie, [online] <http://oki.krakow.rzgw.gov.pl/Article.aspx?tid=tabPowodz&id=tppPmp> [data dostępu: 20 IV 2013].

krakowskim szacowane były na 61%, podczas gdy w województwie lwowskim na 18%, w kieleckim – 12%, w warszawskim – 5% i w lubelskim na 4%<sup>21</sup>.

Akcja pomocy dla powodzi zaangażowała wielkie grupy społeczne i przybrała wymiar ogólnopolski<sup>22</sup>. Z inicjatywy rządu zorganizowany został Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi. Powstawały również komitety lokalne<sup>23</sup>, jak choćby Wojewódzki Komitet w Krakowie<sup>24</sup>. Z polecenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w pierwszej połowie sierpnia 1934 r. powiatowe i lokalne komisje rejestracyjne na obszarze pięciu dotkniętych powodzią województw przeprowadziły rejestrację szkód w sektorze rolniczym. Najdotkliwsze dla ludności z terenów powodziowych było zniszczenie plonów. Największe straty w inwentarzu żywym poniosło województwo krakowskie.

W organizowaniu pomocy dla rolników ważną rolę odegrały izby rolnicze. Ich zadaniem było propagowanie i organizowanie na swoim terenie zbierek produktów rolnych dla powodzi potrzebnych do wyżywienia ludności i zwierząt gospodarskich. Ponadto izby miały przeprowadzać dostawę nasion i sadzonek, z wyłączeniem zaopatrzenia w żyto siewne, którego dostawę dla województw potrzebujących pomocy siewnej z innych terytoriów Polski podjęły Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe. Izby prowadziły ustaloną ścisłą procedurą współpracę z wojewódzkimi i powiatowymi Komitetami Pomocy Ofiarom Powodzi, a także z Ogólnopolskim Komitetem w ramach innych form pomocy dla rolników<sup>25</sup>. 20 lipca powstał Miejski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Radomiu. Tego samego dnia, kiedy odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne, przekazano na cele pomocy dla powodzi pierwsze kwoty pieniężne<sup>26</sup>. Komitet taki założono nawet w Kuźnicy na Półwyspie Helskim, w Białymstoku czy w Środzie Wielkopolskiej<sup>27</sup>. W związku z powodzią Ministerstwo Skarbu okólnikiem z 28 września

21 J. Buszko, *Kraków – ogólnopolskim ośrodkiem walk rewolucyjnych przed rokiem 1939*, [w:] *Kraków i Małopolska przez dzieje. Studia i szkice profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. C. Bobińska, Kraków 1970, s. 353–354; J. Hampel, *Chłopów polskich drogi do demokracji. Studia i szkice*, Kraków 2008, s. 137; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918–1939*, t. 3: *Wielki kryzys 1930–1935*, Warszawa 1982, s. 226.

22 *Roczne Sprawozdanie z działalności...*, op. cit., s. 4.

23 *Akcja pomocy ofiarom powodzi i likwidacja skutków powodzi*, „Polska Gospodarcza” 1934, z. 30, s. 919; „Krakowski Dziennik Wojewódzki”, nr 20, 1 X 1934, s. 293; „Ziemia Sandomierska” 1934, nr 39, s. 2.

24 Zob. *Sprawozdanie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi za okres od początku akcji aż do 31 XII 1934 r. względnie do 31 I 1935 r.*, Kraków 1935.

25 J. W., *Pomoc rolna dla powodzi*, „Polska Gospodarcza” 1934, z. 36, s. 1095.

26 Inspektor: Aksamitowski, *Na front pomocy dla powodzi. Powstanie Miejskiego Komitetu Pomocy dla Powodzi*, „Ziemia Radomska” 1934, nr 165, s. 2.

27 M. Kuklik, *O pomocy Kaszubów dla powodzi w roku 1934*, „Helska Bliza” 1998, nr 10 (40), s. 3; „Wiadomości Urzędowe Powiatu Średzkiego” 1934, nr 28, s. 1; *Tydzień zbiórki na powodzi. Odezwa Grodzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi*, „Reflektor” 1934, nr 18, s. 1.

20 VII 1934 r. powołano również Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Lublinie. Komitet wykonywał następujące zadania: zbiórka darów w naturze i w gotówce, dożywianie dzieci, opieka sanitarna, dostarczanie odzieży, sprzętów domowych, paszy, odbudowa domów, pomoc rolna (zboże siewne, ziemniaki sadzeniaki, narzędzia rolnicze), mąka, wędliny, słonina, słoma, siano. Lubelszczyzna objęła swoją pomocą powiat mielecki woj. krakowskiego, ale też – co oczywiste – powiaty woj. lubelskiego: garwoliński, janowski i puławski, w których straty w porównaniu do woj. krakowskiego były znacznie mniejsze. Zob. *Sprawozdanie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Lublinie od lipca 1934 r. do końca akcji*, Lublin 1937, s. 6–8.



1934 r. upoważniło dyrektorów izb skarbowych do przyznawania we własnym zakresie ulg podatkowych płatnikom dotkniętym klęską<sup>28</sup>. Trzeba też podkreślić, że istniał oczywiście cały szereg innych inicjatyw wsparcia dla powodzian.

Liczne grupy ludności lokalnej przyczyniły się również do usuwania skutków powodzi. Waldemar Prarat w swojej pracy zatytułowanej *Klęski elementarne w widłach Wisły i Sanu od XVII do I połowy XX w.* napisał: „Tysiące mieszkańców i setki zaprzęgów konnych zmobilizowanych przez Policję Państwową z gmin nadwiślańskich, do tego dwie kompanie wojska i oddział junaków z Sandomierza, pracowały dniami i nocami nad podwyższeniem wałów, gdzie woda przelewała się przez koronę, i nad umocnieniem skarp lądu, gdzie woda przeciekała. Wzmacniano wały, syjąc ziemię i darń oraz worki z piaskiem”<sup>29</sup>.

W swojej powieści *Woda wyżej* opisującej powódź z 1934 r. oraz prowadzoną w związku z nią akcją ratowniczą Jalu Kurek napisał: „Woda od wieków regulowała życie i dobrobyt mieszkańców. Czasem jest jej za dużo – nieszczęście. Trzeba tu posłać hydrotechników, którzy ujmą w swoje ręce rozdawnictwo wody. Nie serce powodować będzie nimi – matematyka. Trzeba w Tatry posłać uczonych, aby zbadali czas, tempo, ilość tajania śniegów, spływ potoków, spadek terenu, natężenie przepływu, siłę erozji, gospodarkę i kulturę lasów. Jeśli się to zbada, będzie można przewidzieć powódź. Woda jest także własnością społeczeństwa, tak jak zboże lub las – i trzeba się z niej wyliczyć. Trzeba nią umiejętnie gospodarować”<sup>30</sup>. Maksymilian Matakiewicz w swoim dziele *Regulacja Wisły* pochodzącym jeszcze z 1918 r. napisał, że „regulacja rzek jest dziełem 19-go wieku, wprowadzie już i przedtem wykonywano budowle, mające na celu ochronę brzegów przed zerwaniem przez wodę, a także i przekopy w celu wyprostowania zbyt ostrych krzywizn rzeki i złagodzenia jej niszczącej siły, lecz roboty te miały tylko znaczenie lokalne, były tzw. korekcjami, a nie systematyczną regulacją rzek w znaczeniu obecnym. Dawniejszymi znacznie są obwałowania rzek, mające na celu ochronę obszarów, sąsiadujących z rzeką przed wylewami, historia ich sięga bardzo odległych czasów. [...] Lecz obwałowania odróżniamy zasadniczo od regulacji rzek, gdyż tak środki, jak i cele tych robót są zupełnie inne. Pierwsze budowle, czyli tamy regulacyjne, były czymś pośrednim między dzisiejszymi tamami regulacyjnymi, wałami ochronnymi; były to wysokie zwały kamienia i żwiru, mające kierować prądem wody, a nadto chronić brzegi przed zalewem”<sup>31</sup>.

W 1937 r. na I Polskim Kongresie Inżynierów we Lwowie wysunięto postulat 30-letniego programu rozbudowy dróg wodnych w Polsce. Jednym z autorów tego planu był inż. Tadeusz Tillinger, a dla realizacji sformułowanych zamierzeń

---

28 W sprawie ulg podatkowych dla płatników dotkniętych klęską powodzi, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1934, nr 22, s. 727 (31).

Lucjan Kołodziejski przedstawił fragment interesującej relacji informującej, do jakiego stopnia pomagano rolnikom-powodzianom: „Rząd zorganizował pomoc do Borzęcina dostaliśmy zboża na siew około 15 wagonów, ziemniaków również. Biedni ludzie, co mało w polu mieli, wyszli na powodzi nawet lepiej, bo rząd całą zimę ich dożywiał, tak że życzyli sobie, by taka powódź częściej bywała!?” L. Kołodziejski, *Wielka powódź*, [online] <http://www.borzecin.pl/staryportal/images/stories/pdf/1934powodz.pdf> [data dostępu: 20 IV 2013].

29 W. Prarat, *Klęski elementarne w widłach Wisły i Sanu od XVII do I połowy XX w.*, Sandomierz 2006, s. 55.

30 J. Kurek, *Woda wyżej*, Kraków 1976, s. 34.

31 M. Matakiewicz, *Regulacja Wisły*, Warszawa 1920, s. 1.

postulowano wydatkowanie ok. 70 mln zł rocznie (zamiast wydawanych dotąd 20–30 mln zł). Program miał obejmować stworzenie (łącznie z istniejącymi już obiektami) 7900 km dróg wodnych naturalnych i sztucznych, a także pewną ilość zbiorników przy ogólnym koszcie inwestycji 2 mld zł. Realizacja takiego planu mogła stworzyć korzyści dla spraw komunikacji, cen przewozów, elektryfikacji, melioracji (nawadniania i odwadniania), a także skutkować zmniejszeniem potencjalnych strat powodziowych<sup>32</sup>.

Wisła uważana była za najważniejszą i podstawową drogę wodną w Polsce<sup>33</sup>. W połowie lat trzydziestych XX w. na lata 1936–1940 opracowano plan, który zakładał wykonanie regulacji i uszlusowanie dróg wodnych (zagospodarowanie Wisły od ujścia Przemszy do Otłoczyna). W 1936 r. przygotowano nowy projekt inwestycji wodno-komunikacyjnych na lata 1937–1940, który przewidywał przeznaczenie na realizację zamierzeń znacznie większych nakładów finansowych. Plan obejmował: zabudowanie potoków i rzek górskich z dorzecza Wisły oraz dopływów Wisły – Dunajca, Sanu, Nidy i Wisłoka, kanalizację Przemszy, regulację Wisły od ujścia Przemszy do ujścia Wisły do morza, ochronę Krakowa przed powodzią, a także budowę portów rzecznych w Krakowie, Puławach, Warszawie i Włocławku. Gdy m.in. z inicjatywy Eugeniusza Kwiatkowskiego<sup>34</sup> rozpoczęto budowę Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP), koncepcja uregulowania koryta Wisły nabrała jeszcze większego znaczenia<sup>35</sup>. Budowane na terenie COP zakłady przemysłowe wykazywały zapotrzebowanie na śląski węgiel, który najłatwiej byłoby transportować arteriami wodnymi. Narodziły się dwie koncepcje: pierwsza Maksymiliana Matakiewicza zakładała dokończenie regulacji Wisły wraz z jej dorzeczami: Dunajcem, Wisłokiem, Wisłoką i Sanem, natomiast druga Tadeusza Tillingera obejmowała budowę ogromnego kanału lateralnego z Krakowa do Sandomierza z odnogą do Niska w celu przyspieszenia planowanego tranzytu węgla i koksu ze Śląska na tereny COP-u<sup>36</sup>.

Uważano, że w planowanym systemie komunikacji wodnej ważną rolę mogą odegrać również dopływy Wisły jako drogi dojazdowe – San, Wisłoka, Dunajec

32 T. Tillinger, *Przewidywane przewozy wodne po wykonaniu 30-letniego programu rozbudowy dróg wodnych w Polsce*, „Gospodarka Wodna” 1939, nr 2, s. 64–65.

33 M. Matakiewicz, *Drogi wodne środkowoeuropejskie a regulacja i kanalizacja Wisły, Sanu i Dniestru, oraz kanał Bałtyk – Morze Czarne z połączeniem do Lwowa*, Lwów 1938, s. 15.

34 J. Zaręba, *Eugeniusz Kwiatkowski. Romantyczny pragmatyk*, Warszawa 1998, s. 99.

35 Ważną rolę w polityce zatrudnienia na terenie COP pełniło organizowanie robót publicznych w ramach polityki zagospodarowania rzek. Zob. *Od melioracji i rozbudowy dróg zależy podniesienie rolnictwa w C.O.P.*, „Codzienna Gazeta Handlowa” 1937, nr 29, s. 1; *Akcja melioracyjna w pow. kolbuszowskim*, „COP” 1938, nr 26, s. 7; *Sprawozdanie z działalności Funduszu Pracy od 1 kwietnia 1937 r. do 31 marca 1938 r.*, Warszawa 1938, s. 37–38; Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, sygn. 6327, *Melioracje na terenie COP*, s. 1–5.

36 Tadeusz Tillinger wskazał kilka przesłanek przemawiających za budową kanału lateralnego na terenie COP pomiędzy Wisłą i Sanem: „Należy się [...] liczyć z dalszymi wymaganiami żeglugi, a zwłaszcza z tą okolicznością, że miejsca, do których głównie będzie się kierował transport węgla i innych ładunków, nie leżą nad Wisłą, a na południu od niej. Są to miejscowości takie, jak Mościce, Mielec, Majdan, Nisko, Jarosław i inne, gdzie powstaje wielki przemysł. [...] Potaniecie przewozów odbija się dodatnio na życiu ekonomicznym całego państwa, obniżając koszty wytwórczości i powołując do życia nowe gałęzie przemysłu. Istnienie podwójnej wodno-kolejowej sieci komunikacyjnej zapewnia krajowi obrót towarowy na wypadek wojny lub chociażby strajków i związanych z tym powikłań w eksploatacji sieci kolejowej”. Zob. T. Tillinger, *W sprawie drogi wodnej Zagłębie Węglowe – Centralny Okręg Przemysłowy*, Warszawa 1938, s. 10, 22.

i Nida. Największe znaczenie jako arteria wodna miał San, gdyż mógł on pośredniczyć w obsłudze surowcowej ośrodków przemysłowych (m.in. Stalowej Woli). Uważano, że odpowiednie zagospodarowanie dopływów Wisły przyczyni się do ujednoczenia komunikacji południowej części COP, co przełoży się jednocześnie na rozwój gospodarczy tego obszaru. Oprócz rozbudowy dróg wodnych planowano także modernizację portów rzecznych, m.in. w Sandomierzu i Nadbrzeziu, które przeznaczone miały być do magazynowania węgla kamiennego i jego dystrybucji do ośrodków przemysłowych COP. Trzeba jednak nadmienić, że z powodu wybuchu II wojny światowej żaden projekt – ani Matakiewicza, ani Tillingera – nie został zrealizowany<sup>37</sup>.

Jeszcze 9 lipca 1919 r. Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o budowie kanałów żeglownych oraz zbiorników wodnych, a także regulacji rzek żeglownych i spławnych. Wspomniany akt prawny upoważniał ministra robót publicznych do rozpoczęcia budowy zbiornika na Sole w Porąbce. Obiekt ten oddano jednak do użytku dopiero w 1936 r.<sup>38</sup>. Zapora w Porąbce na Sole koncentrowała w swoim zbiorniku 33 mln m<sup>3</sup> wody, a elektrownia wytwarzała prąd o sile 20 000 kW.

W 1935 r. rozpoczęto budowę zakładu wodno-elektrycznego w Rożnowie na Dunajcu, a następnie zapoczątkowano prace przy budowie zbiornika na Dunajcu i zakładu w położonym 15 km poniżej Rożnowa Czchowie. Planowano, że obiekt rożnowski będzie składał się ze zbiornika, zapory o 550 m długości i 30 m wysokości oraz zakładu wodno-elektrycznego o mocy 50 000 kW. Zakład miał wytwarzać rocznie 15 mln kWh energii elektrycznej, która w pierwszym rządzie miała być przeznaczona na zasilenie przemysłu w COP. Zbiornik o długości 22 km i powierzchni 19 km<sup>2</sup> miał zmagazynować 230 mln m<sup>3</sup> wody. Planowano, że elektrownia w Rożnowie będzie miała charakter zakładu szczytowego, tzn. zacznie pracować w czasie największego zapotrzebowania na energię przez kilka godzin dziennie. W ciągu tych kilku godzin ze zbiornika w Rożnowie przechodzić miały duże ilości wody, podczas gdy pozostałą część doby odpływ miał być zmniejszony. W celu ujednostajnienia odpływu wody poniżej Rożnowa (dla zapobieżenia negatywnych skutków dla rolnictwa i żeglugi mogących wyniknąć z powodu funkcjonowania rożnowskiej zapory) planowano zbudować w okolicy Czchowa drugi zbiornik wyrównawczy. Miało tam powstać jezioro o powierzchni 4 km<sup>2</sup> i o pojemności 15 mln m<sup>3</sup>, a elektrownia miała produkować prąd o mocy 10 000 kW, rocznie 47 mln kWh<sup>39</sup>. Z powodu rozległej sieci rzek górskich jedynie odpowiednie rozmieszczenie zbiorników mogło pozwolić na systemowe rozłożenie działania retencji odpowiednio co do wielkości dorzecza, a tym samym na zapewnienie

---

37 *Dopływy Wisły jako drogi wodne*, „COP” 1938, nr 15, s. 3; A. Nowakowski, *O rozbudowę portów wiślańskich w Sandomierzu i Nadbrzeziu*, „COP” 1938, nr 19, s. 4; J. Gołębiowski, J. Hempel, *Koncepcje drogi wodnej zagłębie węglowe-Sandomierz i próba ich realizacji w związku z budową Centralnego Okręgu Przemysłowego*, [w:] *Wisła w dziejach i kulturze Polski. Studia nad gospodarką i siecią osadniczą regionu górnej Wisły*, red. J. Rajman, J. Hempel, Warszawa 1992, s. 45–66.

38 A. Tuszkowski, *Wisła w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Wisła. Monografia rzeki*, red. A. Pizkozub, Warszawa 1982, s. 74–75.

39 J. J., *Rożnow i Czchów dostawcami energii elektrycznej dla Centralnego Okręgu Przemysłowego*, „COP” 1938, nr 10, s. 4; *Budowa nowego zbiornika i elektrowni wodnej na Dunajcu w Czchowie*, „Gazeta Polska” 1938, nr 38, s. 7.

odpowiedniej ochrony przed powodzią<sup>40</sup>. Wskazywano, iż utworzenie sieci zapór zwiększy żeglowność Wisły, a także przedłuży okres możliwej żeglugi w czasie niskiego poziomu wody, co pozwoli również na lepsze wyzyskanie ładowności statków<sup>41</sup>. Do wybuchu II wojny światowej ukończono jedynie częściowo zapórę w Rożnowie. Warto jednak wskazać, że jeszcze przed wojną powstały koncepcje budowy zapór i elektrowni wodnych m.in. w Czorsztynie, Solinie, Łukawcu, Myczkowicach i Solinie<sup>42</sup>.

## Podsumowanie

Prowadzone w artykule rozważania dowodzą, że powódź 1934 r. stanowiła jedną z największych klęsk żywiołowych w historii Polski, a przynajmniej tej jej części, która pamięta rozwój i prowadzenie badań meteorologicznych oraz utrwalanie ich wyników. Istniejące współcześnie materiały różnorodnej proveniencji, począwszy od dzieł literackich, a na profesjonalnych opracowaniach z zakresu meteorologii i klimatologii skończywszy, stanowią bazę źródeł historycznych, które pomagają weryfikować przebieg klęsk elementarnych.

Zachowane liczne opisy powodzi z 1934 r. wskazują na niezwykle dramat ówczesnej ludności, a zwłaszcza mieszkańców zachodniej Małopolski. Historia omawianej powodzi to także dzieje solidarności ludzkiej, która – jak to zostało wskazane – objęła cały kraj. Omawiany w niniejszym tekście dramat powodziowy dowiódł konieczności wprowadzenia w życie skoordynowanego planu regulacji dorzecza Wisły. Jego wykonanie miało nie tylko zapobiec kolejnym powodziom, ale również przynieść dodatkowe korzyści gospodarcze. Realizacja ambitnego planu przekreślona została jednak wybuchem II wojny światowej.

Wszelkie pozostałe do dzisiejszego dnia informacje dotyczące poruszanej problematyki powinny być cenne dla współczesnych. Jeżeli historia gospodarcza jest nauczycielką dla osób podejmujących w XXI w. decyzje o charakterze ekonomicznym, to uznać należy, że klęski elementarne są pod tym względem szczególnie ważnym przedmiotem wspomnianej subdyscypliny. Piotr Dwojacki w swoim artykule z 2010 r. zatytułowanym *Płynie Wisła, płynie (komentarz gospodarczy)* napisał: „Idzie wielka woda? Do mieszkańców wielu miejscowości w Polsce – już przyszła. W wielu miejscach mówi się o fatalnym nieprzygotowaniu na wielką wodę, o zaniedbaniach, niedocenieniu itd. [...] W Polsce nie jest realizowany żaden kompleksowy program zagospodarowania rzek. [...] Ostatnie sensowne przedsięwzięcia regulacyjne (regulacja jest najlepszym sposobem zabezpieczenia przed powodzią) zostały przeprowadzone w latach 1945–48 – głównie w ramach przejmowania ponemieckiej infrastruktury w dorzeczu Odry. [...] Porty rzeczne w Bydgoszczy, Płocku, Koźlu czy Wrocławiu mogłyby być sporymi terminalami

---

40 W. Gryl, *Kilka uwag na marginesie Sprawozdania Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi z roku 1934*, Tarnów 1978, s. 5.

41 M. Matakiewicz, *Drogi wodne środkowoeuropejskie...*, op. cit., s. 10.

42 J.W. Gan, *Z dziejów żeglugi śródlądowej w Polsce*, Warszawa 1978, s. 258; W. Samecki, *Centralny Okręg Przemysłowy. Wstępna faza uprzemysłowienia Polski*, Wrocław 1998, s. 256.

kontenerowymi – tak, jak dzieje się to w głębi Niemiec »dość powiedzieć, że port w Duisburgu przeładowuje więcej niż port w Gdańsku«. [...] Zagospodarowanie rzek służyć może równocześnie transportowi towarowemu, turystyce wodnej, energetyce wodnej i zabezpieczeniu przeciwpowodziowemu<sup>43</sup>.

---

### The Flood in July 1934 in Małopolska. Socio-economic Effects

The paper discusses one of the greatest natural disasters in the Second Republic of Poland– the flood, which began in mid-July 1934. The extant information shows that the flood entirely surprised the population, who were not prepared for the disaster. At the same time, one can come to the conclusions that there was a lot of negligence in the development of the rivers and in the flood control system in that period. The issues connected with building flood dams and flood banks were neglected, as was the improvement of river navigability. A series of dramas in the wake of the flood prompted the authorities to implement, through the political-economic decision-making process, a coordinated plan of developing the Vistula and its basin. The consequences of the 1934 flood, along with the overpopulation of the rural areas in former central Galicia, unemployment, and widespread economic crises, were indisputably one of major social reasons for carrying out the part of the COP [Central Industrial District] plan concerning the construction of dams and expansion of inland navigation. Regrettably, the concept was not implemented because of the outbreak of World War Two.

**Key words:** economic history, natural disasters, the Second Republic, the Vistula basin, Eastern Małopolska, flood in July 1934, system of developing rivers, dams, inland navigation, transport and communications, Central Industrial District

---

---

43 P. Dwojacki, *Płynie Wisła, płynie (komentarz gospodarczy)*, [online] <http://p2j.salon24.pl/184193,plynie-wisla-plynie-komentarz-gospodarczy> [data dostępu: 20 V 2013].





Ryc. 2. Most na Dunajcu w Zgłobicach, który w godz. po zdjęciu został zerwany.



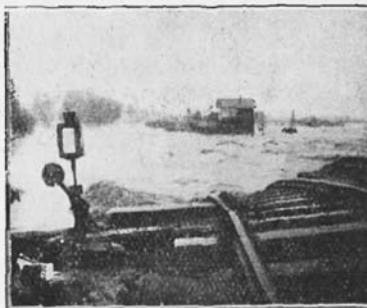
Ryc. 3. Karczma w Zgłobicach, zatopiona przez wody Dunajca.



Ryc. 4. Zatopiona elektrownia w N. Sączu.



Ryc. 5. Most kolejowy na Dunajcu w Bogumiłowicach w czasie kulminacji fali powodnej.



Ryc. 6. Zerwany nasyp kolejowy wraz z szynami pod Bogumiłowicami.

**Fot. 1.** Zdjęcia wykonane podczas powodzi w lipcu 1934 r.

**Źródło:** Z. Kajetanowicz, *Powódź jako zjawisko przyrodnicze i gospodarcze*, „Czasopismo Geograficzne” 1935, z. 2-4, s. 270